



Redakcja:

Joanna Dobrowolska-Polak (redaktor naczelny), Marta Götz, Piotr Cichocki

Biuletyn Instytutu Zachodniego

Autor: doc. dr hab. Stanisław Żerko

Niemcy wobec konfliktu w Gruzji (sierpień 2008 r.)

1. Stanowisko Republiki Federalnej Niemiec wobec sierpniowego kryzysu na Kaukazie zasługuje na szczególną uwagę nie tylko dlatego, że jest to najpoważniejszy międzynarodowy kryzys, z jakim została skonfrontowana Angela Merkel w całym okresie swych dotychczasowych rządów. Ze względu na daleko idące zbliżenie niemiecko-rosyjskie w okresie kanclerstwa Gerharda Schrödera na plan pierwszy wysuwało się pytanie, czy w polityce Niemiec przeważać będą tony wobec Rosji pojednawcze, czy też Berlin zdecyduje się na istotne usztywnienie swej postawy w stosunku do Moskwy. Komentatorzy zastanawiali się wręcz, czy mamy oto do czynienia ze zwrotem w niemieckiej *Russlandpolitik*.

2. Podczas kryzysu strona niemiecka postawiła zdecydowanie na dialog z Rosją i wspieranie mediacyjnych zabiegów występującego w imieniu Unii Europejskiej prezydenta Francji przy jednoczesnym podkreśleniu, że Berlin sprzeciwia się kwestionowaniu granic Gruzji i podważaniu legalności urzędujących w Tbilisi władz. Od początku Berlin domagał się od obu stron wstrzymania ognia i powrotu na zajmowane wcześniej pozycje. W ustach niemieckiej kanclerz pojawiły się też słowa, że Gruzja w przyszłości stanie się pełnoprawnym członkiem NATO.

Ton, w jakim wypowiedziała się kanclerz Niemiec na temat rosyjskiej akcji „pacyfikacyjnej” mocno odbiegał od języka, jakim posługiwał się wobec Moskwy poprzedni szef niemieckiego rządu. W Republice Federalnej umacnia się przekonanie, że agresywne posunięcia Rosji stanowią zagrożenie dla stabilności w stosunkach międzynarodowych, ale opcją błędną byłoby przyjęcie kursu na izolowanie Rosji. W Berlinie istnieje świadomość, że realny konflikt między USA i Unią a Rosją byłby niezwykle szkodliwy, szczególnie – ze względu na położenie

geopolityczne i powiązania gospodarcze z Rosją – dla krajów takich jak Niemcy czy Polska. Niewywiązywanie się Moskwy z wynegocjowanego porozumienia spowodowało, że również Berlin zaczął tracić cierpliwość. Niewykluczone, że do zaostrzenia retoryki polityków niemieckich przyczyniła się postawa USA, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Polski i państw bałtyckich, znacznie bardziej stanowcza niż miało to miejsce w odniesieniu do RFN, Francji czy Włoch, a kanclerz Merkel przyświecała chęć uniknięcia podziałów w łonie UE. W każdym razie szanse na wypracowanie wspólnej unijnej oraz transatlantycznej polityki wobec Kremla wyraźnie wzrosły.

Uznanie przez Rosję „niepodległości” obu spornych terytoriów na terenie Gruzji przyniosło ponowne zaostrzenie sytuacji. Stanowisko Niemiec zawierało zarówno ostrą krytykę posunięć Moskwy, ale jednocześnie apele, by nie pozwolić na wymknięcie się rozwoju wydarzeń spod kontroli.

3. Z niemieckich kół rządowych przekazywano nieoficjalnie mediom, że w sprawie konfliktu rosyjsko-gruzińskiego stanowiska kanclerz Angeli Merkel i ministra Franka-Waltera Steinmeiera są bardzo podobne. W poprzednich miesiącach panowały między nimi pewne rozbieżności właśnie w kwestii polityki wobec Rosji. O ile socjaldemokratyczny minister spraw zagranicznych (w poprzednim rządzie bliski współpracownik Gerharda Schrödera i w następnych wyborach zapewne kandydat SPD na kanclerza) akcentował konieczność zachowania możliwie dobrych stosunków z Moskwą i podkreślał konieczność „wiązania” Rosji z Unią Europejską, to chadecka pani kanclerz wykazywała wobec Kremla wyraźny dystans. Obecnie oboje, krytykując coraz silniej postępowanie Rosji, apelują o dialog i niezrywanie kontaktów z tym mocarstwem.

4. Nie ma obecnie podstaw, by kategorycznie stwierdzić, iż w sposób zasadniczy zmieniają się założenia polityki Berlina wobec Moskwy. Ostatnie wydarzenia powodują wszelako, że w obliczu nowych wyzwań dotychczasowe założenia wypełniane są nową treścią. Głosy nawołujące do zweryfikowania całej dotychczasowej niemieckiej *Russlandpolitik* (np. Eckart von Klaeden, CDU) są jednak wciąż w Republice Federalnej słabo słyszalne. Trzeba przy tym pamiętać, że nawet obecnie odnotować można w Niemczech opinie, zachęcające do większego zrozumienia rosyjskich racji (oprócz G. Schrödera m. in. b. doradca Kohla, Horst Teltschik) i krytykujące postawę Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii czy Polski (przewodniczący SPD Kurt Beck). Przekonaniu o powadze sytuacji i uzasadnionym obawom przed agresywnością Rosji towarzyszy szeroko w Niemczech podzielany

pogląd, że konfrontacja między Zachodem a Rosją będzie miała dotkliwe konsekwencje dla całości stosunków międzynarodowych.

Załącznik

Niemcy wobec konfliktu w Gruzji: chronologia wydarzeń

Wybuch walk w Gruzji. W piątek 8 sierpnia, a więc jeszcze tego samego dnia, gdy agencje przyniosły doniesienia o operacji wojsk gruzińskich w Południowej Osetii i rosyjskim kontruderzeniu, Angela Merkel przeprowadziła rozmowy telefoniczne z prezydentami Rosji i Gruzji. Kanclerz wezwała strony konfliktu do „opanowania i umiaru”, do „natychmiastowego powstrzymania się od przemocy” i do przywrócenia *status quo ante*, aby znaleźć polityczne rozwiązanie kryzysu. Zastępca rzecznika rządu federalnego poinformował, że Berlin w związku z kryzysem w Gruzji pozostaje w ścisłym kontakcie z partnerami z UE, NATO i KBWE. W roli mediatora wystąpił także minister Frank-Walter Steinmeier, który już od pewnego czasu angażuje się na rzecz rozwiązania kryzysu w Gruzji (był w tym kraju w połowie lipca, a wcześniej – w lutym 2007 r.). Z powodu kryzysu na Kaukazie Steinmeier przerwał nawet urlop w Alpach. Niemiecki minister spraw zagranicznych sięgnął po wypróbowane metody „telefonicznej dyplomacji” i przeprowadził dziesiątki rozmów, m. in. z Siergiejem Ławrowem, Mikeilem Saakaszwilim i swymi kolegami z UE. Steinmeier apelował o natychmiastowe zaprzestanie walk i porzucenie przez strony konfliktu wojowniczej retoryki. Należy odejść od „spirali wzajemnych gróźb i przemocy”, mówił minister 8 sierpnia w relacji „Spiegel-Online”: „Dlatego apeluję do obu stron, by niezwłocznie podjęły bezpośredni dialog”. Następnego dnia Steinmeierowi udało się doprowadzić do nawiązania kontaktu telefonicznego między ministrem Ławrowem a szefową gruzińskiej dyplomacji Eką Tkeszelaszwili. Także 9 sierpnia do Tbilisi przybył specjalny wysłannik berlińskiego MSZ, ambasador Hans-Dieter Lucas.

11 kwietnia Merkel kolejny raz rozmawiała telefonicznie z prezydentem Saakaszwili. Zapewniła go, że Niemcy stoją na stanowisku integralności terytorialnej Gruzji. Mówiła, że wycofanie wojsk powinni kontrolować międzynarodowi obserwatorzy, oddelegowani w rejon kryzysu przez OBWE.

Socjaldemokratyczny minister stanu w berlińskim MSZ Gernot Erler zarzucił 9 sierpnia Gruzji złamanie zawieszenia broni z 1992 r. i naruszenie prawa międzynarodowego oraz wyraził pewne zrozumienie dla akcji rosyjskiej w Południowej Osetii (akcję rosyjską uznał też za uzasadnioną i proporcjonalną w poufnej notatce z 11 sierpnia i ujawnionej 23 sierpnia przez „Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung” niemiecki attaché wojskowy w Moskwie gen. Heinz Wagner). Następnego jednak dnia wiceminister Erler ganił już postępowanie Rosji. W oświadczeniu z 11 sierpnia przewodniczący współpracującej SPD Kurt Beck w pełni poparł starania niemieckiego MSZ o jak najszybsze wstrzymanie walk. W trzy dni później Beck oznajmił (wg strony internetowej SPD), że Rosja jest dla Niemiec „ważnym, ale niełatwym partnerem”. Bardziej krytycznie wobec Rosji występowała opozycyjna FDP. Politycy tej partii Birgit Homburger i Michael Link domagali się, by Merkel udała się z uzgodnioną znacznie wcześniej wizytą do Soczi dopiero, gdy zawarte zostanie rosyjsko-gruzińskie zawieszenie broni. Żądali również, by dla równowagi taką samą podróż kanclerz odbyła do Gruzji. Z ostrą krytyką pod adresem Moskwy występowali także politycy chadeccy; ekspert CDU ds. stosunków międzynarodowych Eckart von Klaeden w wywiadzie dla „Berliner Zeitung” stwierdził 11 sierpnia, że Kreml chce „przykładnie” ukarać („ein Exempel statuieren”) Gruzję za jej prozachodnią orientację. Także jednak Klaeden przyznał, że Tbilisi jest współwinne wybuchowi konfliktu. Polityka rządu federalnego zyskała wsparcie komisji spraw zagranicznych Bundestagu, w posiedzeniu której Steinmeier uczestniczył 14 sierpnia.

Spotkanie Merkel-Miedwiediew w Soczi. W tydzień po wybuchu walk do Soczi na krótkie spotkanie z Miedwiediewem przybyła 15 sierpnia kanclerz Merkel. Niemiecko-rosyjski mini-szczyt miał być poświęcony tematyce raczej relaksującej (głównie mającym się w Soczi odbyć w 2012 r. igrzyskom olimpijskim), lecz wybuch walk w Gruzji pokrzyżował te plany. Kanclerz Merkel demonstracyjnie skróciła szczyt do trzech godzin (łącznie z konferencją prasową i obiadem) i zrezygnowała m. in. ze zwiedzania miasta. W trakcie półtoragodzinnej rozmowy obojga polityków w letniej rezydencji prezydenta Rosji od razu zarysowały się zasadnicze różnice stanowisk. Komentatorzy pisali wręcz o lodowatym spotkaniu (w języku dyplomacji „bardzo otwarta rozmowa”). Niemiecka kanclerz określiła reakcję Rosji na gruzińską operację w Południowej Osetii jako „niewspółmierną”, krytykowała postępowanie wojsk rosyjskich i domagała się ich wycofania ze środkowej Gruzji. Zaznaczała, że należy zachować integralność terytorialną Gruzji.

Prezydent Miedwiediew natomiast, usprawiedliwiając poparcie Rosji dla separatystycznych dążeń Abchazów i południowych Osetyjczyków, podkreślał, że jego państwo, które zareagowało w sposób „adekwatny”, jest gwarantem stabilności w tym regionie i obwinił Gruzję winą za wybuch wojny. Ostrzegając, że Rosja w przyszłości, gdy zagrożone będzie bezpieczeństwo jej żołnierzy i obywateli, odpowie identycznie.

Nie doszło do porozumienia także w kwestii długofalowego rozwiązania sprawy Południowej Osetii i Abchazji. Miedwiediew powiedział wyraźnie, że uważa za mało prawdopodobne, by te terytoria mogły w przyszłości pozostać częściami składowymi państwa gruzińskiego. Dodał, że Rosja będzie działać na rzecz zrealizowania dążeń Abchazów i Osetyjczyków. Angela Merkel nienaruszalność granic Gruzji uznała zaś za punkt wyjścia w szukaniu najlepszych rozwiązań. Zwróciła uwagę, że nie każda grupa narodowościowa, chcąc oderwać się od jakiegoś państwa, może to uczynić. „Także Rosja wie coś o tym”, dodała, czyniąc aluzję do sprawy Czeczenii. Merkel stwierdziła, że Rosjanie powinni wycofać się na pozycje sprzed tygodnia, a ich miejsce zajęliby „liczni międzynarodowi obserwatorzy”. Miedwiediew zadeklarował, iż nie ma nic przeciwko „międzynarodowym siłom pokojowym”, ale zastrzegł, że Osetyjczycy i Abchazowie ufają jedynie żołnierzom rosyjskim. Kanclerz podkreśliła, że chodziłoby raczej o znalezienie takiego rozwiązania, które by wyeliminowało na stałe wybuch walk w tym regionie. Zdaniem Merkel Gruzja powinna mieć perspektywę wstąpienia w przyszłości do NATO i dlatego nie należy odchodzić od ustaleń, podjętych w odniesieniu do tego kraju oraz do Ukrainy na kwietniowym szczycie NATO w Bukareszcie: „Powiedzieliśmy (wówczas), że Gruzja i Ukraina będą członkami NATO”. Merkel dodała, że nie widzi powodu, by coś zmieniać w tych postanowieniach, aczkolwiek data wstąpienia tych krajów do NATO jest jeszcze sprawą otwartą (w kwietniu właśnie Niemcy i Francja najbardziej sprzeciwiały się objęciem tych krajów „Membership Action Plan”). Kanclerz nalegała na przyjęcie przez Rosję przedstawionego przez prezydenta Francji w imieniu Unii Europejskiej sześciopunktowego planu pokojowego.

Miedwiediew zgodził się natomiast z A. Merkel, że w rejon kryzysu powinny mieć zapewniony dostęp organizacje humanitarne, a pomoc z zewnątrz powinna tam dotrzeć w szerokim zakresie.

Rozmówcy różnili się także w sprawie oceny podpisanego 14 sierpnia wstępnego porozumienia polsko-amerykańskiego o rozlokowaniu w Polsce wyrzutni

systemu tarczy antyrakietowej. Miedwiediew nazwał to porozumienie wydarzeniem „smutnym dla Europy i dla wszystkich”, a jako „bajkę” określił amerykańskie zapewnienia, że tarcza nie jest skierowana przeciwko Rosji. Jednocześnie wypowiadał się przeciwko dramatyzowaniu sytuacji i oznajmił, że negocjacje na temat tarczy będą kontynuowane. Merkel przekonywała, że tarcza nie jest wymierzona przeciwko Rosji. Dodała, że mimo wszystko powinny być kontynuowane rozmowy o włączeniu także Rosji w tworzony system antyrakietowy.

W niemieckich kręgach rządowych nie tajono, że Berlin jest „rozczarowany” postawą Rosji. Z zadowoleniem przyjęto 16 sierpnia informację, iż Miedwiediew podpisał sześciopunktowy plan pokojowy, lecz z Gruzji wciąż nadchodziły niepokojące doniesienia o kolejnych operacjach wojsk rosyjskich. Gdy zaś w ten sam weekend ujawniono główne tezy utrzymanego w prorosyjskim duchu wywiadu z b. kanclerzem Schröderem, mającego ukazać się w poniedziałkowym „Spieglu”, od wypowiedzi swego dawnego szefa zdystansował się sam minister Steinmeier.

Merkel w Tbilisi. W dwa dni po spotkaniu z Miedwiediewem, w niedzielę 17 sierpnia Angela Merkel złożyła wizytę prezydentowi Saakaszwili. „Gruzja, jeśli zechce, będzie członkiem NATO” („Georgien wird – wenn es will – Mitglied der Nato sein”) – oświadczyła, powtarzając w bardziej zdecydowanej formie to, co powiedziała już w obecności Miedwiediewa w Soczi. Niemal ультymatywnie domagała się jak najszybszego wycofania się rosyjskich żołnierzy (w najbliższych godzinach, a nie dniach) i wyraziła niezadowolenie, że do tego jeszcze nie doszło. Powtórzyła też, że zdaniem Niemiec suwerenność i integralność terytorialna Gruzji przez nikogo nie może być kwestionowana. W rejon konfliktu powinni przybyć międzynarodowi obserwatorzy, a następnie międzynarodowe siły pokojowe, tworzone z udziałem państw Unii Europejskiej, w tym – Niemiec. „Moim zdaniem powinno stać się to szybko”, powiedziała. Merkel obiecała też Saakaszwili pomoc Unii i Niemiec w odbudowie kraju. Co więcej, zdaniem Merkel powinno dojść do zintensyfikowania unijnej „polityki sąsiedztwa” nie tylko z Gruzją, lecz „także z takimi krajami jak Azerbejdżan, Turkmenistan i Armenia”. Niemiecka kanclerz wystąpiła z inicjatywą zorganizowania spotkania w gronie zainteresowanych państw (co zresztą tydzień później stało się źródłem pewnych nieporozumień).

Niemcy wobec opóźnień w realizacji warunków sześciopunktowego porozumienia. W wywiadzie dla „Welt am Sonntag” (17 sierpnia) Frank-Walter Steinmeier przestrzegał przed wyciąganiem zbyt szybkich wniosków w sprawie

polityki wobec Rosji i na przykład sprzeciwił się zablokowaniu rozmów w sprawie rosyjsko-unijnej umowy o partnerstwie i współpracy czy niedopuszczeniu Rosji do Światowej Organizacji Handlu. Na poświęconym Gruzji specjalnym spotkaniu szefów dyplomacji NATO w Brukseli (19 sierpnia) niemiecki minister podobnie jak wielu jego partnerów stał na stanowisku, że „izolowanie” Moskwy w związku z trwającym kryzysem byłoby kontrproduktywne. W komunikacie końcowym zapisano jedynie, że „NATO nie może utrzymywać takich jak zwykle stosunków z Rosją”. Ciekawe jednak, że właśnie z inicjatywy Steinmeiera postanowiono tymczasowo zawiesić zwoływanie Rady NATO-Rosja; po spotkaniu Steinmeier mówił dziennikarzom, że Rada NATO-Rosja będzie mogła zostać zwołana po wycofaniu się wojsk rosyjskich z zajętych w ostatnich dniach terytoriów. Być może było to posunięcie, mające uprzedzić dalej idące propozycje. Ministrowie potwierdzili jednocześnie deklarację bukareszteńskiego szczytu z kwietnia, że Gruzja i Ukraina staną się w przyszłości członkami Sojuszu. Postanowiono przy tym utworzyć komisję NATO-Gruzja. Ustalono również, że wyznaczone na 15-16 września spotkanie ambasadorów krajów NATO odbędzie się, na znak solidarności z Gruzją, w Tbilisi. Wszystko to wywołało gniewną reakcję Siergieja Ławrowa, który zarzucił Sojuszowi prowadzenie polityki antyrosyjskiej. 21 sierpnia Rosja zawiesiła współpracę wojskową z NATO; pojawiły się też sugestie o możliwości zamknięcia rosyjskich korytarzy powietrznych do transportu ładunków dla sił koalicji w Afganistanie.

Zaskoczenie wywołało 23 sierpnia doniesienie spiegel-online, który poinformował, jakoby Angela Merkel zaproponowała zwołanie konferencji z udziałem państw sąsiadujących z Gruzją, jednakże bez udziału Rosji. Zwykle bardzo dobrze poinformowany tygodnik podał na swych stronach internetowych, że propozycję taką niemiecka kanclerz złożyła prezydentowi Sarkozy'emu (wszystko na to wskazuje, że chodziło o inicjatywę omawianą przez kanclerz z Saakaszwilim w Tbilisi). Rzecznik rządu federalnego jeszcze tego samego dnia zdementował częściowo rewelacje „Spiegła” i podkreślił, że Berlin nie ma zamiaru nikogo z góry wykluczać z rozmów. Jednocześnie rząd niemiecki dał wyraz niezadowoleniu z powodu niewywiązywania się strony rosyjskiej z postanowień rozejmu i opóźnień w wycofywaniu jej wojsk z terytoriów zajętych po wyparciu wojsk gruzińskich z Południowej Osetii (tymczasem jeszcze dzień wcześniej rzecznik rządu RFN dopuszczał możliwość, że w „strefie buforowej” nieopodal Południowej Osetii Rosjanie pozostawią przejściowo liczący mniej więcej 500 żołnierzy kontyngent). Niemcy oczekiwały teraz, że Moskwa „niezwłocznie” ewakuuje całość swych sił, a w

rejonie konfliktu „tak szybko, jak to jest możliwe” zacznie działać „mechanizm międzynarodowy”. Informując o tym 23 sierpnia (tego dnia kanclerz Merkel rozmawiała telefonicznie z Saakaszwilim, a Steinmeier ze swą gruzińską odpowiedniczką) rzecznik rządu federalnego zaznaczał jednocześnie, że RFN angażuje się w znacznym stopniu w akcji pomocy humanitarnej dla Gruzji (nieco wcześniej niemiecki MSZ zwiększył do 2 mln euro pomoc dla organizacji pomagających uchodźcom w Gruzji). Całkowitego wycofania się oddziałów rosyjskich na pozycje zajmowane przez nie w początkach sierpnia domagał się tego dnia również, w wywiadzie dla „Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung”, F.-W. Steinmeier.

Zaostrzenie tonu przyniósł także niedzielny (22 sierpnia) wywiad Merkel dla telewizji ZDF, w którym kanclerz podkreśliła, że Moskwa narusza warunki porozumienia i zagroziła konsekwencjami w postaci „ograniczenia kontaktów”. Dodaje, iż Kreml powinien wiedzieć, że gra toczy się o wiarygodność Rosji, a Niemcy „nie przejdą do porządku dziennego” nad tym, co się dzieje. Zachód będzie chciał poprzez rozmowy skłonić Rosję do zmiany postępowania, lecz gdy ta droga okaże się bezowocna, to – zagroziła kanclerz – są inne możliwości (jeszcze tego samego dnia poinformowano o zwołaniu na 1 września nadzwyczajnego szczytu Unii Europejskiej w sprawie Gruzji). Merkel powtórzyła, że Gruzja i Ukraina zostaną przyjęte do NATO. Następnego dnia rozpoczęła się podróż niemieckiej kanclerz, obejmująca trzy kraje domagające się twardszego kursu wobec Kremla – Szwecję, Estonię i Litwę. Już w Sztokholmie przestrzegła Rosję przed złamaniem prawa międzynarodowego poprzez ewentualne uznanie przez Moskwę niepodległości Południowej Osetii i Abchazji. Zapytana o Gazociąg Północny oznajmiła jednak, że w tej kwestii stanowisko Berlina pozostaje bez zmian, gdyż jest to „ważny europejski projekt strategiczny”. Dodaje wszakże, iż silne związki gospodarcze Niemiec z Rosją nie oznaczają jeszcze, że strona niemiecka będzie lekceważyć sferę podstawowych wartości. Zastępca rzecznika rządu RFN przypomniał zaś, że również Rosja powinna być zainteresowana możliwie dobrymi stosunkami z Zachodem, gdyż jej modernizacja nie może się powieść bez udziału krajów Unii Europejskiej.

Jednocześnie przewodniczący współrządzącej SPD Kurt Beck podczas konferencji prasowej skrytykował twarde stanowisko USA, W. Brytanii oraz Polski („Nie do wiary, ale niektóre państwa najwyraźniej zapomniały już o doświadczeniach zimnej wojny”), wyznał, iż mówi jedynie w otwarty sposób to, czego nie może otwarcie powiedzieć minister Steinmeier (będący jednocześnie wiceprzewodniczącym SPD) i ujawnił, że 2 października w St. Petersburgu będzie

miał miejsce kolejny szczyt niemiecko-rosyjski. Zapytany o to rzecznik rządu federalnego potwierdził, dodając, iż Berlin „nie może zrywać kontaktu” z Rosją. Wiadomo tylko, że delegacja niemiecka będzie znacznie mniejsza niż zwykle.

Po uznaniu przez Rosję „niepodległości” Południowej Osetii i Abchazji.

Doniesienia o podpisaniu przez prezydenta Miedwiediewa dekretów o uznaniu przez Moskwę „niepodległości” obu formalnie wciąż należących do Gruzji terytoriów (26 sierpnia) nadeszły, gdy niemiecka kanclerz gościła w Tallinie. Oświadczenie Merkel w związku z tą sprawą było jednoznaczne; posunięcie Kremla uznała za sprzeczne z prawem międzynarodowym i określiła jako „absolutnie nie do zaakceptowania” („absolut nicht akzeptabel”). Ton pani kanclerz był zasadniczo zbieżny z pełnymi oburzenia wypowiedziami Amerykanów czy Brytyjczyków. Merkel zastrzegła jednak po raz kolejny, że nie chciałaby przerywać dialogu z Rosją. Dodała jednocześnie, że prawdziwe partnerstwo powinno mieć jako podstawę zaufanie i wspólne wartości, takie jak prawa człowieka i zasady demokracji. Komentując dekrety Miedwiediewa Steinmeier użył sformułowania podobnych do tego, którym posłużyła się kanclerz (decyzja Rosji „w żadnym wypadku nie do zaakceptowania”): mówił o najpoważniejszym konflikcie od zakończenia zimnej wojny i przestrzegał przed wymknięciem się konfliktu spod kontroli: „Jeśli nie będziemy ostrożni, zachwieje się cała architektura europejskiego bezpieczeństwa, z nieobliczalnymi dla nas wszystkich skutkami”. Minister zaznaczał: „Naszym obowiązkiem jest obecnie doprowadzenie do uspokojenia sytuacji („Unsere Pflicht besteht jetzt darin, die Lage zu beruhigen”). Z kolei w mającym się ukazać 28 sierpnia wywiadzie dla „Süddeutsche Zeitung” Steinmeier stwierdził wręcz, że z oburzeniem reaguje na wypowiedzi „tych na Zachodzie i w Rosji”, którzy chcą powrotu do zasad rządzących stosunkami międzynarodowymi w okresie zimnej wojny.

Krytykę wyrażali również przedstawiciele większości ugrupowań. Andreas Schockenhoff (CDU), koordynator rządu ds. społecznych relacji niemiecko-rosyjskich, mówił że Rosja traci wiarygodność i obliczalność; dodał jednak, że dialog z tym mocarstwem musi być mimo wszystko kontynuowany. Innego zdania był rzecznik CDU ds. polityki zagranicznej Eckart von Klaeden, który domagał się, by w związku z „agresywną”, „neoimperialną” polityką Kremla poddać zasadniczemu przewartościowaniu („grundsätzlich zu überprüfen”) stosunek Niemiec wobec tego państwa, także w sferze ekonomicznej. Głosy krytyczne wyrażali też politycy socjaldemokratyczni; np. Markus Meckel zwrócił uwagę, że decyzja Miedwiediewa oznacza „faktyczną anekcję” części terytorium państwowego Gruzji, co Niemcy i Unia

Europejska muszą „wyraźnie potępić”. Zwrócił uwagę też na „podwójne standardy” Moskwy w traktowaniu prawa do samostanowienia (sprawa niepodległościowych dążeń Czeczenii). Przewodniczący opozycyjnej FDP Guido Westerwelle przekonywał, że mimo wszystko należy kontynuować dialog. O rozwałę apelował były minister spraw zagranicznych Hans-Dietrich Genscher. Odrębne stanowisko przedstawił przewodniczący frakcji parlamentarnej Partii Lewicy Gregor Gysi, który przypominał, iż konflikt wywołany został przez Gruzję, a uznanie przez Rosję niepodległości spornych terytoriów jest tak samo sprzeczne z prawem międzynarodowym, jak uznanie niepodległości Kosowa przez Stany Zjednoczone i państwa Unii Europejskiej.

W środę 27 sierpnia w godzinach porannych Merkel przeprowadziła rozmowę telefoniczną z prezydentem Miedwiediewem. Kanclerz domagała się dotrzymania przez Rosję warunków sześciopunktowego planu Sarkozy'ego i powrotu oddziałów rosyjskich na pozycje z 7 sierpnia. Potępiła również uznanie przez Moskwę „niepodległości” Południowej Osetii i Abchazji. Nie podano, jakiej odpowiedzi udzielił prezydent Rosji.

oprac. Stanisław Żerko

(zebrany materiał wg stanu na 27 sierpnia 2008 r.)

Instytut Zachodni jest jednostką naukowo-badawczą. Prowadzi prace nieprzerwanie od 1944 r. Organem założycielskim Instytutu jest Minister Spraw Zagranicznych.

Czaspisma Instytutu Zachodniego:

- „Przegląd Zachodni”
- „WeltTredns. Zeitschrift für internationale Politik und vergleichende Studien”
- „IZ Policy Papers”
- „Siedlisko”
- „Biuletyn Instytutu Zachodniego”

Nowości wydawnicze Instytutu Zachodniego:

- Declining Cieties / Developing Citis: Polish and German Perspectives, ed. M. Nowak, M. Nowosielski, Poznań 2008;

- Ślężacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością, red. A. Sakson, Poznan 2008;
- B. Koszel, Polska i Niemcy w Unii Europejskiej. Pola konfliktów i płaszczyzny współpracy, Poznań 2008.